

Renata Szczepanik

Uniwersytet Łódzki [renata.szczepanik@now.uni.lodz.pl]

Na mapie rodzicielskich doświadczeń: matki i ojcowie osób z etykietą dewianta

Abstrakt: Artykuł poświęcony jest problemom rodziców osób skazanych oraz takich, którzy borykają się z problemami uzależnienia od alkoholu czy narkotyków. Wspólnym doświadczeniem rodziców jest to, że z powodu łamania norm obyczajowych i prawnych ich dorosłe dzieci oznaczone są etykietą dewianta. Rodzice, którzy podejmują działania na rzecz pomocy i wsparcia dziecka w zmaganiu się z konsekwencjami dewiacyjnej aktywności, znajdują się w szczególnej sytuacji. Analizy naukowe poświęcone wyłącznie problemom takich rodzicom należą do rzadkości. W artykule prześledzę dotychczasowe wyniki badań i wykażę, że chociaż podstawowe problemy wszystkich członków rodzin więźniów czy osób z problemem uzależnienia są uniwersalne, to istnieją takie, które odnoszą się wyłącznie do rodziców. Jest to podawanie przez otoczenie w wątpliwość kompetencji rodzicielskich i przypisywanie winy matkom za problemy dziecka oraz pozbawienie moralnego prawa do przeżywania straty i rozłąki z dzieckiem, które trafiło do więzienia lub zniknęło z życia rodziców z powodu uzależnienia. Ponadto uwagę zwracają silne napięcia w obrębie roli rodzicielskiej z powodu kolizji systemu wyznawanych wartości i doznawanych emocji.

Słowa kluczowe: rodzice, relacje rodziców z dorosłymi dziećmi, rodzice więźniów, rodzice dzieci z problemem uzależnienia, stygmatyzacja.

Wstęp

Trwające często wiele lat uzależnienie od substancji psychoaktywnych i wraz z nim proces degeneracji psychospołecznej czy też łamanie prawa, zwłaszcza

recydywa, powodują, że ludzie zyskują piętno dewianta. I nawet jeśli niektóre z dewiacyjnych zachowań pozostają w sferze rozważań o zdrowiu i chorobie lub analizowane są jako konsekwencje wadliwych warunków wzrastania, to i tak budzą niechęć, a niepokornych sprawców osiąga ostracyzm społeczny. W sytuacji znaczącej degradacji społecznej bywa, że nielicznymi osobami, które trwają przy boku „dewiatna” i tkwią w stanie nieustającej walki o zmianę jego sytuacji życiowej są rodzice, a zwłaszcza matki (Płachcińska 1999; Szczepanik 2020).

Problematyka relacji rodziców z dorosłymi dziećmi gości na łamach piśmiennictwa naukowego w różnych kontekstach. Najczęściej podejmowana jest przy okazji analizowania potrzeb i problemów opieki nad starzejącymi rodzicami (np. Pillemer, Suitor 2006; Rosochacka-Gmitrzak, Raclaw 2015) oraz usamodzielnienia dzieci (np. Wojciechowska 2008). Bardzo rzadko opisywane są problemy rodziców i relacji z dorosłymi, usamodzielnionymi już dziećmi, w sytuacji kryzysu wywołanego ich znaczącymi problemami żywotnymi czy aktywnością dewiacyjną społecznie (Greenfield, Marks 2006). Nie znaczy jednak, że takich badań nie ma w ogóle, a także że z drobiazgowo przeprowadzonej analizy prezentowanych danych w opracowaniach poświęconych problemom rodzin nie da się „wyczytać” interesujących informacji i odnieść je wyłącznie do ojców i matek. Artykuł stanowi rezultat takich analiz. Ich celem jest zidentyfikowanie dominujących doświadczeń matek i ojców osób z etykietą osoby wykołejonej społecznie, szczególnie w kontekście ich działań na rzecz poprawy sytuacji życiowej dziecka.

Do grupy rodziców, których problemy zostaną opisane zaliczam tych, którzy mają doświadczenie pobytu dziecka w zakładzie karnym, a także tych, których dorosłe córki i synowie piją szkodliwie alkohol lub borykają się z uzależnieniem od narkotyków. Najczęściej jeśli tacy rodzice pojawiają się w badaniach środowiska rodzinnego osób z uzależnieniem czy skazanych za popełnienie przestępstwa, stanowią część grupy określanej pojemnym mianem członków rodziny czy najbliższych krewnych (Gueta 2018; Szczepanik, Okólska 2018). W dalszej części prześledzę i opiszę poszczególne problemy, opierając się na wnioskach z badań przedstawionych na łamach współczesnego piśmiennictwa naukowego (polsko- i anglojęzycznego). Zasadniczym kryterium doboru opracowań było poświęcenie ich w całości tematyce ojców i matek osób łamiących normy obyczajowe lub prawne (rzadziej), lub co najmniej obecność na ich łamach odrębnych danych pozwalających na zidentyfikowanie doświadczeń i problemów takich rodziców (częściej).

Swoje analizy rozpocznę od prezentacji badań, z które dostarczają wiele informacji o problemach rodziców. Omówię osobno grupę rodziców, których dorosłe dzieci przebywają w więzieniu, i grupę, których synowie i córki borykają się ze społecznymi konsekwencjami uzależnienia. Następnie wymienię oraz opiszę wspólne doświadczenia i problemy wynikające z bycia rodzicem dziecka wchodzącego w konflikt z prawem i budzącego negatywne reakcje otoczenia z powodu uzależnienia. W artykule wykażę, że co prawda podstawowe doświadczenia i problemy

wszystkich członków rodzin osób z problemem uzależnienia czy przebywających w więzieniu są uniwersalne, np. lęk, rozłąka, bezradność, wstyd, współdzielenie dolegliwości kary (Comfort 2009; Szczepanik, Okólska 2018), to istnieją specyficzne, które odnoszą się wyłącznie do rodziców.

Rodzice osób skazanych

W piśmiennictwie naukowym można znaleźć dane pochodzące z badań przeprowadzonych w więzieniach, z których wynika, że to rodzice, zwłaszcza matki, a nie inni członkowie rodzin czy bliscy, są osobami, które najczęściej odwiedzają skazanych, zarówno mężczyźni jak i kobiety (Murray 2003; Condry 2006, Duwe, Clark 2013; Turanovic, Tasca 2019). Może więc dziwić, że opracowania poświęcone specyficznym problemom rodziców osób skazanych należą do rzadkości. Niedostatek badań z ich udziałem dostrzegli współcześni badacze i w ciągu ostatnich kilku lat naukowe piśmiennictwo zostało wzbogacone o prace empiryczne, w których doświadczenia właśnie tych członków rodzin zajmują miejsce centralne (McCarthy, Adams 2019; Gueta 2018; Benisty i in. 2020; Cieślukowska-Ryczko 2021 w druku).

Przyczyn braku pogłębionych badań w tym zakresie nie należy szukać w lekceważeniu i niedostrzeganiu przez badaczy wagi tematyki. Wręcz przeciwnie, luka ta była wielokrotnie sygnalizowana przez naukowców przy okazji omawiania złożonych problemów relacji skazanych z osobami bliskimi (np. Codd 2013). Chodzi tu raczej o trudności w dostępie do potencjalnych badanych. Pogłębioną analizę tych właśnie problemów czyni Angelika Cieślukowska-Ryczko (2021 w druku), która w ostatnich latach w Polsce podjęła się badań z udziałem rodziców uwięzionych dzieci.

Jakie problemy rodziców osób skazanych można wyczytać z dotychczasowych prac empirycznych? Karen Gueta (2018) dokonała przeglądu danych pochodzących z wywiadów z rodzinami, które zostały zaprezentowane w dziesięciu artykułach na łamach piśmiennictwa naukowego w latach 2000–2016. W niemal wszystkich badaniach rodzice stanowili zwykle niewielką część ogółu badanych członków rodziny. Przedmiotem opisywanych przez nią badań były: rodzaje relacji ze skazanymi, sposoby dostarczania wsparcia uwięzionym osobom, wpływ uwięzienia na sytuację społeczną rodzin, napięcia w obrębie ról płciowych tworzące kobietom na różnym etapie skazania bliskiego im mężczyzny, problemy związane z opieką nad dziećmi, reorganizacja życia rodziny w konsekwencji uwięzienia oraz trudności związane z organizacją i przebiegiem odwiedzin w więzieniu. Właściwie żadne z wyróżnionych przez badaczkę rodzicielskich doświadczeń nie przyniosło jednoznacznych wniosków pozwalających stwierdzić, że problemy i reakcje emocjonalne różnią się od tych, które są udziałem innych członków rodziny. Zwłaszcza jeśli rodzice byli jedynymi lub podstawowymi dostarczycielami

wsparcia, to uwięzienie dziecka było wyzwaniem i powodowało znaczną reorganizację wielu sfer życia, w tym relacji z otoczeniem. Dobrze rozpoznane przez Guetę problemy ponoszonych konsekwencji uwięzienia (*collateral consequences*) i współdzielenia dolegliwości kary (*secondary punishment*) odnoszą się do wszystkich członków rodziny, którzy wspierają skazanego i pozostają z nim w stałym kontakcie. Natomiast to co zwraca uwagę, to manifestacja bezwarunkowej miłości do dziecka, zwłaszcza matczynej. Chyba najlepiej zawiera się ona w cytacie zawartym w omawianym opracowaniu: „On jest mordercą, ale to wciąż mój syn” (*He’s a murder, but he’s still my son*) (Howarth, Rock 2000, s. 69)

Rodzice dzieci skazanych za przestępstwo, podobnie jak i inni członkowie rodziny, borykają się z problemem stygmatyzacji i wstydu. Sytuacja jest tym trudniejsza, im przestępstwo, którego dopuścili się dzieci jest bardziej potępiane, szczególnie haniebne, jak przykładowo czyny pedofilskie (Levenson, Tewksbury 2009). Sytuacja sprawców przestępstw na tle seksualnym jest szczególnym „testem” więzi. Bywa, że matki odsuwają wszystkie swoje sprawy na drugi plan i całe siły angażują na rzecz ratowania swojego dorosłego dziecka i sprawienia, by podczas pobytu w więzieniu znalazło siły do dalszego życia (Condry 2006, s. 105).

Uwagę zwraca kryzys wartości prowadzący do zmiany osobistych definicji ról rodzicielskich. Przykładowo, matki przyznają, że pod wpływem uwięzienia swojego dorosłego dziecka weryfikują wcześniejsze postanowienia i łamią obietnice „niezlomności” i plany zerwania z nim relacji, gdyby zboczyło na złą drogę (Benisty i in. 2020). Bywa, że dokonujące się przemiany obejmują głębokie warstwy tożsamości, zwłaszcza jeśli rodzaj przestępstwa budzi szczególne potępienie czy odrazę. Rodzice odczuwają degradację w obrębie ich dotychczasowego statusu. Zostaje utracona tożsamość porządnej i cieszącej się uznaniem osoby. W jej miejsce pojawia się „matka zabójcy i gwałticiela” (Gueta 2018). Zmiany tożsamościowe są przez kobiety odczuwane wręcz fizycznie, jako bycie splamioną, brudną. Co ciekawe, niektóre kobiety podejmują specyficzną pracę nad tą identyfikacją. Przeciwdziałają się definiowaniu ich rodzicielstwa wyłącznie przez pryzmat skazania dziecka i domagają zdjęcia z nich ciężaru wstydu oraz uznania, że „w więzieniu przebywa wiele dzieci dobrych rodziców” (Gueta 2018, s. 775).

Badania pokazują, że niektórzy rodzice (zwłaszcza matki będące reprezentantkami klasy średniej) starają się wchodzić w dialog z kierownictwem więzień na rzecz poprawy sytuacji ich dziecka (np. dostęp do edukacji, pracy w więzieniu). Działania te stanowią strategię potwierdzania odpowiedzialności rodzicielskiej za swoje dzieci przebywające w zakładzie karnym. Jednocześnie badacze donoszą o relatywnie rzadkich sukcesach w ich wysiłkach (McCarthy, Adams 2019).

Negatywne doświadczenia z więzieniem oraz poczucie lekceważenia problemów rodzicielskich przez system powodują poważne zachwianie systemu wartości i spadek zaufania nie tylko wobec instytucji wymiaru sprawiedliwości, ale wobec państwa w ogóle (por. Condry, Minson 2020). Izraelscy badacze (Benisty i in. 2020) ustalili nawet, że w rodzicielskich sposobach radzenia sobie z po-

czuciem odręczenia i osamotnienia pojawia się zmanifestowanie niechęci wobec kraju, który nie spełnia swoich funkcji wobec lojalnych podatników i patriotów (np. poprzez bojkotowanie świąt państwowych).

Rodzice osób skazanych pojawiają się często na łamach opracowań naukowych poświęconych organizacji odwiedzin i traktujących o pokonywaniu trudności w podróży do więzień (Christian 2005; Holligan 2016). Nieprzyjazna struktura transportu publicznego zwłaszcza w okresie zimy, uciążliwe procedury więziennych odwiedzin stanowią szczególny problem dla osoby w podeszłym wieku. W przypadku rodziców, których budżet domowy nie opierał się na dochodach dorosłego dziecka bywa, że stają przed wyborem: leczenie medyczne czy podróż i przygotowanie paczki do więzienia. Często wybierają drugie rozwiązanie kosztem rezygnacji z własnych potrzeb, zwłaszcza związanych ze stanem swojego zdrowia (Gueta 2018).

Rodzice osób z uzależnieniem od alkoholu i narkotyków

Szkodliwe picie i nadużywanie narkotyków znajduje się na samej górze listy zachowań problemowych dorosłych dzieci, które w pierwszej kolejności angażują uwagę i troskę rodziców (Birditt i in. 2010; Szczepanik 2020). Podobnie jednak jak w przypadku rodzin skazanych, zainteresowanie badaczy skupia się zwykle na partnerkach życiowych i dzieciach osób z diagnozą uzależnienia korzystających z pomocy różnych instytucji i terapii (Szczepanik, Okólska 2018). Jakie problemy są charakterystyczne dla takich rodzin i krewnych? Ich lista jest długa, a zagadnienie dobrze opisane w piśmiennictwie naukowym (Szczepanik, Okólska 2018). Jeśli dziecko z uzależnieniem pozostaje w bliskich relacjach z matką i ojcem, mieszka z nimi lub po pewnym okresie samodzielności wraca do domu, w którym się wychował, to codzienność rodziców nie różni się od doświadczeń innych bliskich (Szczepanik 2020).

Badania matek dorosłych dzieci z diagnozą uzależnienia od narkotyków o wiele wyraźniej niż rodziców osób skazanych czy pijących szkodliwie alkohol zaznaczają się na łamach opracowań naukowych jako odrębny fragment wiedzy (Trębińska-Szumigraj 2010; Feigelman i in. 2011; Zucker 2014; Dion 2014). Zapewne niektóre ich doświadczenia są zbieżne z problemami matek „alkoholików”. Wspólnym mianownikiem jest tu chociażby mechanizm procesu uzależnienia oraz interpretowanie przez otoczenie problemów jako „zawinionego złamania reguł społecznych” (Wciórka, Wciórka 2000, s. 353).

Czynnikiem różnicującym te dwie grupy rodziców jest ich wiek oraz dynamika pogarszania się sytuacji zdrowotnej i społecznej dziecka. Zwykle proces degradacji psychospołecznej powodowany szkodliwym piciem alkoholu jest dłuższy niż w przypadku uzależnienia od narkotyków. Bywa więc, że rodzice uświadamiają sobie rozległość szkód dopiero po wielu latach traktowania tego picia jako problemu marginalnego (Szczepanik 2020).

W schemat udzielania wsparcia rodzinie z problemem uzależnienia wpisuje się skierowanie poszczególnych jej członków na terapię. Towarzyszy temu silnie zakorzeniony, zwłaszcza w praktyce terapii uzależnień, obraz osoby bliskiej „alkoholika” lub „narkomana”, która jest współuzależniona i sprzyja rozwojowi problemów (Szczepanik, Okólska 2018). Z badań z udziałem rodziców osób pijących szkodliwie alkohol wynika, że niechętnie wchodzi w rolę pacjenta. Bywa, że unikają kontaktu z instytucjami, koncentrując całą aktywność na ukrywaniu „problemu rodzinnego” i redukowaniu szkód własnymi siłami. Z doświadczeń pracowników ośrodków odwykowych i pomocy społecznej wynika, że do instytucji zgłaszają się w ostateczności, gdy problem jest na tyle zaawansowany, że na konstruktywną zmianę jest już za późno (Szczepanik 2020).

Specjaliści dzielą rodziców osób z uzależnieniem na „trudnych” i „łatwiejszych”. „Trudny rodzic” to taki, który przychodzi do poradni po cudowny lek i gotowe rozwiązanie. „Łatwiejsi rodzice” mają uprzednie doświadczenia z problemem alkoholowym w rodzinie pochodzenia lub z mężem. Bywa, że wcześniej byli pacjentami tych samych instytucji i tych samych terapeutów, do których przychodzą po pomoc po raz kolejny, tym razem o pomoc dla syna (Szczepanik 2020).

Rodzicielska (współ)odpowiedzialność za problemy dorosłych dzieci

Jak słusznie zauważa Karen Gueta (2018), dla wielu rodziców uwięzienie ich dorosłego syna czy córki jest konsekwencją trwającej wiele lat aktywności przestępczej czy problemów z przestrzeganiem norm już od dzieciństwa. Również w przypadku uzależnienia od narkotyków i alkoholu zdarza się, że problemowe używanie substancji psychoaktywnych w dorosłości nie jest niespodzianką dla rodziców. Zaskoczeniem bywają raczej natężenie i rozległość szkód oraz bezradność (własna i otoczenia) w zmaganiu się z problemem (Szczepanik 2020).

Oczywiście nie każda aktywność dewiacyjna w dorosłości jest poprzedzona zaburzonym zachowaniem w okresie dorastania. Zarówno konflikt z prawem, jak i szkodliwe picie czy sięganie po narkotyki, może być doświadczeniem dopiero w okresie dorosłości, bez wcześniejszych związków z tego rodzaju aktywnością (np. w konsekwencji wykonywanej pracy, podlegania pokusie, namowie itp.) (Szczepanik 2015; 2020). Bez względu na okres inicjacji, rodzice stawiają sobie pytania o przyczyny aktywności dewiacyjnej syna/córki, i nierzadko szukają winy w swoich zaniechaniach lub postawach (Szczepanik 2020). Istnieje szereg warunków, które sprzyjają samoobwinianiu się.

Wzbudzaniu poczucia winy i obarczaniu odpowiedzialnością rodziców za zaburzone zachowania dorosłego dziecka sprzyjają opresyjno-kulturowe ideały macierzyństwa i specyficzna kultura obwiniania matek (Warner 2005), stereotypy

społeczne, a także praktyka terapeutyczno-diagnostyczna (Allan 2004). Wszystkie te warunki są ze sobą ściśle powiązane.

Rola kobiety w rodzinie konstruowana jest wokół odpowiedzialności o dobro wszystkich członków rodziny. „Dobra matka” stawia potrzeby swoich dzieci ponad swoje własne. To właśnie dlatego szczególnie matki oskarżane są wtedy, gdy „coś pójdzie nie tak”, a w pierwszej kolejności rozlicza się je z nadopiekuńczości vs nadmiernego zdystansowania (Condry 2013, s. 70). Na przestrzeni wielu dekad opresyjno-kulturowe ideały macierzyństwa sprzyjały konstruowaniu teorii i spekulowaniu na temat rozmiarów ich odpowiedzialności. Paula J. Caplan i Ian Hall-McCorquodale (1985) dokonali analizy wielu artykułów specjalistycznych i ustalili, że matkom przypisano winę w przypadku ponad siedemdziesięciu różnych rodzajów problemów dzieci. Powszechnie znane są teorie utrzymujące się wiele lat na gruncie psychiatrii o odrzucającej matce jako przyczynie autyzmu i schizofrenii czy nadopiekuńczej, która odpowiedzialna jest za homoseksualizm syna. Przez wiele lat obarczano matki winą za to, że z powodu ich aktywności zawodowej nieletni popełniają przestępstwa (Ladd-Taylor, Umansky 1998).

Interesującego i drobiazgowego przeglądu takich badań dokonała Rachel Condry (2006). Zestawiła listę badań poszczególnych typów przestępców i czynników ryzyka tkwiących w rodzinie pochodzenia wskazywane przez badaczy (np. wpływ matki na zachowania kazirodcze synów, związki między rozwodem rodziców a popełnianiem zabójstw). Badaczka dostrzegła, że czasem szczegółowa analiza statystyk burzyła wstępne przekonania i autorzy dociekań przyznawali, że są zaskoczeni wynikami badań, np. ustaleniem, że zdecydowana większość zabójców nie wywodzi się z dysfunkcyjnego środowiska rodzinnego. Kiedy w innej publikacji Condry (2013, s. 70–74) przygląda się długiej historii oskarżania rodziców, zwłaszcza matek, za złe zachowanie dzieci, to dochodzi do wniosku, że kobiety oskarża się o to, co zrobiły (*commission*), o to, czego nie zrobiły (*omission*) i o to, co robią (*continuuation*). Kobiety (matki, żony), które mieszkają pod jednym dachem z partnerami, synami z etykietą dewianta są atakowane i obwiniane o to, że nie zauważyły symptomów i nie rozpoznały zagrożeń na czas. Szczególnie matkom zarzuca się, że nie zapobiegły dewiacyjnemu zachowaniu syna/córki i tragedii, mimo że znały swoje dziecko. Są atakowane więc o to, że ukrywały niepokojące sygnały lub udawały, że ich nie dostrzegają (Condry 2013).

Szczególnie podatnymi na internalizowanie zarzutów o odpowiedzialności są matki osób, które zostały skazane za przestępstwa seksualne i zabójstwa. Kobiety takie przeświadczone są o własnej winie, zwłaszcza zaniechaniu. Poczucie winy i odpowiedzialności potęguje odrzucenie ze strony przyjaciół czy ostentacyjna izolacja sąsiedzka (Jackson, Mannix 2004). Bywa więc, że kobiety będące w potrzasku oskarżeń i powinności oraz emocji rodzicielskich decydują się na „macierzyństwo uprawiane w konspiracji” (Szczepanik 2020, s. 2013). W tajemnicy dostarczają wsparcia swojemu dziecku skazanemu przez otoczenie na wygnanie i izolację.

Sytuacja rodziców sprawców przestępstw seksualnych jest szczególnie trudna. Wiele opracowań naukowych zawiera rozbudowane wyjaśnienia przyczyn przestępczych zachowań tkwiące w rodzinie. Mimo że zjawisko wykorzystywania i przemocy seksualnego ma bardzo złożony charakter i nie da się go wyjaśnić analizując pojedyncze czynniki, to badania wychowania rodzinnego oraz roli rodziców w etiologii przestępczości seksualnej przyciągają uwagę licznych badaczy (np. Craissati i in. 2002; Szymańska-Pytleńska, Szumski 2014; Alexander 2014). W pracach specjalistycznych z łatwością można znaleźć wnioski, że środowisko, w którym wychowywali się sprawcy napaści seksualnych w sposób pośredni lub bezpośredni przyczynia się do dewiacyjnego charakteru ich życia seksualnego (np. Dąbkowska 2017).

Condry (2013) zwraca uwagę, że nie bez powodu motyw relacji matki z dzieckiem bywa chętnie używany w scenariuszach filmowych o seryjnych przestępcach. Według niej czynnikiem wzmacniającym warunki sprzyjające obwinianiu kobiet i obarczaniu ich odpowiedzialnością za problemowe zachowania dzieci jest obecność w dyskursie medialnym wyraźnych tendencji do analizowania wychowania rodzinnego i prezentacji rodziny pochodzenia przestępców notorycznych. Oczy opinii publicznej sprawców przemocy budzących powszechne oburzenie, zwłaszcza młodych ludzi, chętnie kierowane są przez media na rodziców (Melendez i in. 2016; Pickett 2017). Najbardziej poruszającym przykładem intensywności i realności omawianego problemu poczucia odpowiedzialności za dziecko jest swoiste zrozumienie w społeczeństwie japońskim dla samobójstw rodziców, których córka lub syn popełni jakieś haniebne przestępstwo (Benedict 2005).

Również terapeuci analizując źródła wadliwego zachowania, chętnie kierują uwagę na relacje pacjentów z rodzicami, szczególnie z matkami (Allan 2004). Logicznym następstwem upatrywania problemów w niewłaściwym zachowaniu rodziców jest formułowanie oczekiwań, że powinni zgłosić się na terapię. O ile jednak przyjrzenie się swojemu rodzicielstwu ma sens w przypadku młodych matek i ojców, to wątpliwe jest opieranie planu pomocy osobie z bardzo rozległymi konsekwencjami wieloletniego picia na zachęcaniu starzejących się matek i ojców do udziału w terapii. Badania z udziałem takich rodziców pokazują, że nadają skierowaniu na takie terapie znaczenie wymiany definicji problemu: z ofiary szkodziwego picia alkoholu przez syna czy córkę stają się współuzależnionymi, czyli odpowiedzialnymi za to picie (Szczepanik 2020).

Bywa, że matki są na celowniku instytucji kontroli społecznej i zostają obligowane do pracy nad swoim rodzicielstwem w przypadku zaburzonych zachowań dziecka (Peters 2012). Bywa także, że interwencji terapeutycznej nadają znaczenie „dyscyplinowania ich miłości” wobec problemowego dziecka. Zwłaszcza terapeuci uzależnień pracujący z rodzicami osób pijących szkodliwie alkohol podkreślają, że poczucie winy jest częstą przyczyną zgłaszania się po pomoc, a rodzice szukają w terapii rozgrzeszenia (Szczepanik 2020).

Warto dodać, że bolesnym doświadczeniem jest lokowanie przez samych rodziców źródła problemów we własnej dewiacyjnej przeszłości. W piśmiennictwie naukowym odnotowano poczucie winy przejawianej przez ojców, którzy są byliymi skazanymi lub recydywistami i mają wyrzuty sumienia, że ich synowie poszli w ich ślady (Szczepanik 2015; Gueta 2018).

Rodzaje rodzicielskich strat

Straty rodziców osób z problemem znaczącego wykolejenia społecznego czy piętnem dewianta różnią się od tych, które są doświadczeniem innych członków rodziny. Można określić je mianem fizycznych i symbolicznych. Do pierwszych należy rozłąka i brak dostępu do dziecka z powodu jego pobytu w więzieniu, włóczęgostwa czy stanów permanentnego odurzenia (Gueta 2018; Szczepanik 2020), utrata poczucia bezpieczeństwa i radości z faktu obcowania z własnym dzieckiem z powodu jego zaburzonych zachowań (np. Halsey, Degan 2012; Szczepanik 2020), naderwane lub zerwane więzi z wnukami (np. Szczepanik 2020), utrata lub redukcja przyjaciół (np. Jackson, Mannix 2004), straty zdrowotne z powodu przeżywanych stresów i lęków oraz obciążeń finansowych związanych z dostarczaniem wsparcia wykolejonemu dziecku (Gueta 2018; Szczepanik 2020). Gueta (2018) opisując różne objawy reakcji emocjonalnych, jakie wyłoniła z treści wywiadów z rodzicami, których dzieci przebywają w więzieniu, stwierdza, że przypominają one objawy żałoby po śmierci kogoś bliskiego. Przywołuje przykłady bólu związanego z rozłąką z dzieckiem: np. rozpacz na widok pustego krzesła, brak apetytu, poczucie pustki i ogromnej porażki życiowej.

W drugiej puli strat czołowe miejsce zajmuje utrata wiary w moc swojego macierzyństwa i możliwości pozytywnego wpływania na własne dziecko (Szczepanik 2020), zmiany tożsamościowe, np. z bycia matką udanego dziecka na matkę pedofila (Gueta 2018) oraz strata wizji tzw. „spokojnej starości” powodowanej koniecznością organizowania warunków na rzecz redukowania szkód wyrządzonych przez dewiacyjną działalność dziecka (Granja 2016; Tasca i in. 2016; Gordon 2018).

Uzależnienie od substancji psychoaktywnych i stany odurzenia powodują, że w miejsce tego, które było miłym i oddanym dzieckiem pojawia się agresywne i przepełnione nienawiścią i wrogością. Bywa, że rodzice opisują takie dziecko z użyciem następujących określeń: obcy, cuchnący i „jak nie mój” (Szczepanik 2020). Traci się „udane dziecko”, a zyskuje takie, które pod wpływem silnego odurzenia stosuje przemoc wobec rodziców, czasem drastyczną, jak oblanie benzyną i podpalenie (Szczepanik 2015) czy dźgnięcia nożem (Halsey, Deegan 2012). Bywa więc, że przeświadczenie o nieodwracalnych zmianach pod wpływem degeneracji powoduje nawet, że rodzice kontrolują swoje relacje z dzieckiem, zachowując bezpieczny dystans. Niektórzy mają nadzieję, że nie wyjdzie ono już

z więzienia i nie będzie stanowić zagrożenia dla nich samych i otoczenia (Halsey, Deegan 2012).

Rodzice osób z uzależnieniem złożoność swoich emocji porównują do kolejki górskiej. Doświadczają bardzo skrajnych doznań, pojawiających się zamiennie w krótkim czasie: wyczerpania emocjonalnego i optymizmu (Titlestad i in. 2020). Miłość rodzicielska i wiara we własne dziecko powoduje bowiem, że są niezwykle sugestywni i wyczuleni na najmniejsze zmiany. Intensywnie szukają zmiany w dziecku, które jest w więzieniu (Tasca i in. 2016) lub na terapii (Szczepanik 2020). Są jednak i tacy, którzy mają świadomość, że z powodu znaczących zaburzeń i degradacji psychospołecznej stracili swoje dziecko na zawsze. W piśmiennictwie naukowym pojawiają się sylwetki matek, które doświadczają specyficznej żałoby po stracie dziecka (mimo że ono fizycznie żyje), które jest narkomanem czy włóczęgą z nieznanym miejscem pobytu (Oreo, Ozgul 2007; Szczepanik 2020).

Częstym doświadczeniem rodziców osób ze znaczącym uzależnieniem jest trwanie w permanentnej gotowości „na najgorsze”. Ryzykowny styl życia powoduje, że oczekiwanie na informacje o śmierci dziecka staje się integralną częścią każdego dnia (Dion 2014). Bywa że rodzice tkwią w stanie gotowości na taką informację dwadzieścia lat (Titlestad i in. 2020).

Kiedy strata ta urzeczywistnia się, ich doświadczeniem staje się specyficzne wykluczenie społeczne, określane w piśmiennictwie naukowym mianem *disenfranchised grief*. Najogólniej mówiąc, oznacza ono odebranie komuś moralnego prawa do przeżywania żalu i smutku po stracie kogoś. Zagadnienie to po raz pierwszy podniósł Kenneth J. Doka (1989), a następnie kategoria ta była rozwijana i stała się użyteczna w wyjaśnianiu problemów związanych z niemożnością przeżywania różnych strat (Attig 2004), np. rozłąki powodowanej czymś uwięzieniem (Szczepanik, Miszewski 2016). Gdyby przełożyć to doświadczenie na dylematy rodziców, których zmarły syn lub córka borykali się ze szczególnie odrażającym piętnem osoby wykołejonej (np. seryjnego zabójcy), to ten rodzaj żałoby można by było zawrzeć w pytaniu: czy pożegnało się własne dziecko czy potwora?

W piśmiennictwie naukowym sygnalizowane jest zagadnienie radzenia sobie przez rodziców, zwłaszcza matki, ze stratami. Bywa, że kobiety domagają się systemowych rozwiązań i zauważenia ich potrzeb oraz statusu ofiar wymagających adekwatnego systemu wsparcia (Gueta 2018). Na gruncie problematyki uzależnień problemy te sygnalizowały matki dzieci, które zmarły wskutek przedawkowania narkotyków, domagając się uprawomocnienia ich specyficznego żalu w dyskursie publicznym i osobnego wsparcia specjalistycznego w instytucjach pomocowych (Feigelman i in. 2011).

Jedna ze strat i dylematów roli rodzicielskiej związana jest z informowaniem służb publicznych czy organów ścigania o przewinieniach dziecka. Matki i ojcowie tracą status rodzica, która chroni swoje potomstwo przed złem. Wezwanie policji na własne dziecko bywa specyficznym punktem zwrotnym dla relacji z synem/córką z etykietą osoby wykołejonej społecznie. Dylematy towarzyszące tym działa-

niom znajdują osobne miejsce na łamach piśmiennictwa poświęconego problemom rodziców (Titlestad i in. 2020; Szczepanik 2020).

Strata wizerunku „dobrego rodzica” związana jest bezpośrednio z procesami stygmatyzacji. Jest to bardzo szeroki temat, dobrze udokumentowany w piśmiennictwie naukowym przedmiotu. W tym miejscu zaznaczę tylko, że rodzice mogą stosować różne techniki ukrywania stygmatu i ochrony swojego wizerunku. Zwykle jest to „zasuwanie kurtyny” i ukrywanie problemu w obrębie rodziny (Szczepanik 2020). Oczywiście jest to pozorne chronienie się przed stygmatyzacją, ponieważ permanentny lęk przed ujawnieniem jest bardziej wyniszczający emocjonalnie niż otwarta konfrontacja z reakcją otoczenia. Bywa więc, że rodzice zarządzają informacją o piętnie dziecka (*selective concealment*) i dbają o neutralizowanie sposobów definiowania problemów rodzinnych, np. poprzez częściowe odślanianie faktów z życia przestępczego dziecka, niedopowiadanie prawdy i nieoperowanie etykietą (np. określanie przemocy seksualnej w rodzinie mianem „problemów małżeńskich”) (Gueta 2018). Spostrzeżenia te znajdują potwierdzenie w opisach trudności związanych z kontaktem z rodzicami uwięzionych dzieci Cieślukowskiej-Ryczko (2021 w druku).

Na skrzyżowaniu oczekiwań

Zaangażowanie współmałżonków w rozwiązywanie problemów osoby z etykietą wykołejonej społecznie i więc oparta na relacji romantycznej może zostać zakończona. Osoby takie dysponują względną swobodą przy podejmowaniu decyzji o trwaniu u boku dewianta lub zakończeniu związku. Inaczej jest w przypadku członków rodzin, które związane są z dewiantem więzami krwi. Matki z dzieckiem oraz rodzeństwa z bratem/siostrą rozwieść się nie da. Przykładowo, rodzice i rodzeństwo więźniów czują się nie tylko spokrewnieni, ale mają silne poczucie obowiązku moralnego wynikające ze zobowiązań kulturowo-rodzinnych (McCarthy, Adams 2019). Bywa, że sami rodzice wykluczane go dziecka z powodu jego dewiacyjności podejmują pracę nad zobowiązaniem rodzeństwa do wspierania brata, siostry (Szczepanik 2020).

Czasem to matka jako jedyna walczy o życie osoby, która w obliczu konsekwencji swojej dewiacji straciła już wszystko i wszystkich (Płachcińska 1999). Bywa jednak, że owa bezwarunkowa miłość traktowana jest przez specjalistów jako przeszkoda, a nie pomoc. Matki osób z diagnozą uzależnienia jawią się jako szczególnie „trudny” klient w pracy, której pierwszym krokiem jest „dyscyplinowanie miłości” (Szczepanik 2020).

Rodzice, a zwłaszcza kobiety, ustawiane są na skrzyżowaniu oczekiwań. Odczuwają naturalne zobowiązania, które wynikają z bezwarunkowej matczynej miłości. Z drugiej strony wymusza się na nich racjonalność „dla dobra” terapii (lub jest to jeden z elementów terapii). Najbardziej dramatycznym objawem „racionali-

zowania” matczynej miłości jest obligowanie do nie wpuszczania dziecka do domu lub wyrzucania go na ulicę w ramach „dosięgnięcia dna”. Rekonstrukcje przebiegu takich wydarzeń są bardzo poruszające. Nawet z perspektywy czasu i osiągniętych sukcesów w walce o poprawę jakości życia dziecka retrospektywne opisy matek przepełnione są poczuciem winy i wyrzutów sumienia, które nigdy je nie opuściły. Matki często nie przepracowały tego doświadczenia i stanowi ono wyraźną zadrę, a nawet otwartą ranę w relacji z dzieckiem nawet wówczas, gdy odzyskuje ono stan zdrowia i równowagi (Szczepanik 2020).

Sygnalizowane „skrzyżowanie oczekiwań” silnie związane jest z omawianym wcześniej zagadnieniem obwiniania matek za niepowodzenia i problemy dzieci (*blaming mother*). Kobiety stoją w potrzasku różnych, czasem wykluczających się, oczekiwań i oskarżeń: są zbyt nachalne lub nadto bierne (Colker 2015), nadto przywiązane do roli „dobrej matki” lub wyłamujące się z niej (Malacrida 2009). W badaniach matek mężczyzn szkodliwie pijących alkohol specjaliści formułowali następujące oceny: nadmiernie ochraniają dziecko, a jednocześnie bezkrytyczne wypełniają zalecenia terapeuty; donoszą na policję, a następnie ukrywają dziecko; proszą o pomoc terapeutę i kolaborują z synem przeciwko niemu; oskarżają dziecko o problemy i ukrywają szkodliwość zachowań (Szczepanik 2020). To tylko niektóre z przeciwstawnych reakcji i działań świadczących o niekonsekwencji rodzicielskiej miłości, niemożności oderwania działania od emocji oraz ogromnych napięć emocjonalnych targających rodzicem, zwłaszcza matką osoby z etykietą dewianta.

Rodzice stają na rozdrożu: z jednej strony przejawiają szacunek wobec prawa i współczucie dla ofiar poszkodowanych w wyniku dewiacyjnej aktywności ich dziecka, z drugiej kierowani miłością ukrywają je, a nawet wikłają się w nieczyste interesy syna czy córki. Są świadomi tych sprzeczności i dlatego często szukają usprawiedliwienia, odwołując się do specyfiki macierzyństwa, które rządzi się swoimi prawami: „Czy jest pani matką? Opowiem o tym tylko matce, matka zrozumie” (Cieślakowska-Ryczko 2021 w druku).

Pozyskiwanie mocy i sprawczości

W piśmiennictwie naukowym rozważany jest związek pomiędzy statusem społecznym rodziców osób skazanych a rodzajem i intensywnością dostarczanego wsparcia oraz przejawianej odpowiedzialności na rzecz poprawy sytuacji życiowej dziecka. Rodzice będący reprezentantami klasy średniej mają większe poczucie sprawności i wiary w efektywność swoich działań. Posiadają bowiem specyficzny kapitał kulturowy i zasoby społeczne, co orientuje ich na działanie i daje poczucie mocy. Negocjują z przedstawicielami instytucji wymiaru sprawiedliwości czy formułują konkretne oczekiwania i domagają się respektowania ich praw. Inaczej sprawa wygląda w przypadku rodziców z niższych klas społecznych. Ich problemy życia codziennego związane są z koniecznością zaspokajania podstawowych po-

trzeb. Badacze donoszą o odmiennych sposobach definiowania odpowiedzialności rodzicielskiej przez obie grupy rodziców. W przypadku tych drugich, ich ogólna frustracja i poczucie bezradności oraz przekonanie o niskiej sprawczości powoduje, że skupiają się wyłącznie na zapewnieniu skazanym dzieciom wspólnie spędzonego czasu i nie podejmują interwencji, a także nie konfrontują się z przedstawicielami instytucji wymiaru sprawiedliwości (McCarthy, Adams 2019).

Postać „rodzica walczącego” i interweniującego u władz więziennych pojawia się rzadziej niż takiego, który dostarcza wsparcia emocjonalnego i socjalnego poprzez organizowanie częstych kontaktów, w tym odwiedzin. Rodzice ci skupieni są często na wzmacnianiu więzi nie tylko między nimi i dzieckiem, ale także i pozostałymi członkami rodziny (Turanovic i in. 2012; Gueta 2018). Dzieje się to zwykle poprzez dążenie do tworzenia warunków dla wspólnego przeżywania dobrych emocji i rodzinnej atmosfery w tak nierodzinnym miejscu, jakim jest więzienie. Przykładowo z pracy Chrisa Holligana (2016) można wyczytać o trudach ponoszonych przez starsze matki odwiedzające dzieci w więzieniu. Zdarza się, że kobiety starają zmniejszać straty rodzinne i normalizować relacje, nadając odwiedzinom znaczenie pikniku w bliskim gronie, a sam projekt podróży do więzienia i odwiedzin traktują jak zwykłą niedzielną rodziną wycieczkę (Comfort 2002). Pieczołowicie przygotowywanemu jedzeniu dostarczanemu do więzienia nadawane jest przez matki znaczenie przemycania namiastki „normalnej” domowej atmosfery (Taca i in. 2016).

Warto zaznaczyć, że troska o konsolidację rodziny i pogłębianie więzi w sytuacji kryzysu wywołanego uwięzieniem czy znaczącym uzależnieniem analizowana jest w piśmiennictwie naukowym w kontekście radzenia sobie ze stygmatyzacją i przeciwstawiania się odrzuceniu (*counter rejection*) (Condry 2013).

Badania matek osób pijących szkodliwie alkohol ujawniły bardzo wyraźny podział rodziców na tych, którzy chętnie korzystają z pomocy instytucji odwykowych, i tych, którzy unikają takich placówek. Rodzice ci zostali określani mianem „zinstytucjonalizowanych” i „niezinstytucjonalizowanych” (Szczepanik 2020).

Zinstytucjonalizowani to tacy, którzy mają rozległe i bogate doświadczenia sojusznicze z przedstawicielami różnych agend kontroli formalnej i instytucji odwykowych. Do tej grupy należą także i ci, dla których ingerencja instytucji (np. kuratorów sądowych, policji czy pracowników socjalnych) jest stałym elementem życia rodzinnego, specyficznym dziedzictwem międzypokoleniowym rodzin. Niezinstytucjonalizowani to rodzice, którzy podejmują samodzielne, czasem intuicyjne działania na rzecz rozwiązania problemów dziecka. Czynią to z dwóch powodów: próby zawiązania sojuszy z instytucjami nie spełniły ich oczekiwań lub po prostu unikanie takiej pomocy i wsparcia jest elementem przyjętej strategii szczelnego zasłaniania kurtyny oddzielającej scenę życia rodzinnego od postronnej widowni. Zasadniczym powodem jest tu ochrona wizerunku rodziny (problemy stygmatyzacji).

Rodzice opierający swoje relacje z dzieckiem na instrukcjach otrzymanych z instytucji wsparcia, to zwykle matki (o wiele rzadziej ojcowie), których rodzi-

cielstwo jest podane w wątpliwość – przez otoczenie, instytucje i nie same. Same się do tego „przyznały” poprzez upublicznienie problemów dziecka i zwrócenie się o pomoc. Wydawać by się więc mogło, że w ich potrzeby silnie wpisuje się naprowadzenie na drogę „dobrego” macierzyństwa i „właściwego” ojcostwa względem dziecka mającego problem z nałogowym i szkodliwym piciem. Badania dowodzą jednak oporu przed taką pracą i niechęć do zmiany. Tak naprawdę bowiem rodzic „instytucjonalny” nie oczekuje i nie potrzebuje „pracy nad sobą”. Większość pragnie w pierwszej kolejności wsparcia dla swojej odpowiedzialności.

Doświadczenia badaczy środowisk rodzinnych osób z problemem zachowań potępianych społecznie dowodzą, że dotarcie do reprezentantów drugiej grupy rodzin (niezinstytucjonalizowanych) i pozyskanie zgody na udział w badaniach jest niezwykle trudne. To dlatego właśnie dane o problemach związanych ze stygmatyzacją są tak naprawdę słabo rozpoznane jeśli chodzi o rodziców osób z etykietą wykołajenia społecznego. „Zinstytucjonalizowani” rodzice przepracowali już w dużej części te problemy. Udział w badaniach bywa traktowany jako działanie będące logiczną konsekwencją uprzednich decyzji o angażowaniu instytucji w rozwiązywanie swoich problemów i wsparcie dziecka. Kurtyna, za którą skrywane były problemy rodziny, została odsłonięta, przynajmniej częściowo. Ta grupa rodziców (czy rodzin w ogóle) jest dobrze przebadana, ponieważ w dużej mierze jest jedynie dostępna (Szczepanik, Okólska 2018).

To dlatego też dominującą perspektywą interpretowania tego co się dzieje z rodziną i rodzicami osób z uzależnieniem jest kategoria współuzależnienia. Problem ten jest automatycznie generalizowany na wszystkie rodziny i rodziców z problemem uzależnienia dzieci. Pewne światło na zagadnienie rzucają próby wnikięcia do wnętrza rodzin niezinstytucjonalizowanych, w których uzależnione dziecko mieszka z rodzicami lub stanowią oni koordynatorów rodzinnych programów radzenia sobie z problemem (Szczepanik 2020). Są wśród nich tacy, którzy tworzą warunki dla maksymalnego redukcji szkód związanych z piciem ich dziecka, w tym zabezpieczenie minimalnej egzystencji w przyszłości oraz tacy, którzy integrują wszystkie zasoby i siły rodzinne na rzecz likwidacji problemu (a przynajmniej trzymania go pod kontrolą). Jeśli rodzice mają odpowiednie zaplecze społeczne i rodzinne, to wspólnotowość działań stanowi dla nich zasadnicze źródło siły. Jeśli by skierować możliwości interpretowania tego, co się dzieje w takiej rodzinie nie w stronę współuzależnienia, ale przez pryzmat naturalnych sił, jakie drzemą w rodzinie i jakie uruchamiają się w sytuacji kryzysu, to można by charakteryzować zjawisko używając kategorii „efektu ubocznego” (*spillover effect*). W badaniach takich rodziców zaznaczyło się wysokie poczucie mocy i umiejętność dostrzegania „małych zwycięstw” oraz doznawania satysfakcji z zapobiegania rozwojowi problemu. I nawet jeśli tym, co integruje i wzmacnia wspólnotowość działania, jest skrywanie tajemnicy rodzinnej i lęk przed stygmatyzacją (por. Condry 2013), to pozytywny „uboczny efekt” rodzinnej konspiracji zasługuje na uwagę. Dodam, że w „efekt uboczny” działań na rzecz podejmowania akcji

ratowniczej dziecka, które nałogowo pije alkohol, należy też wpisać specyficzną poprawę relacji, odczucie bliskości, której wcześniej się nie doświadczało, rozmów, których nigdy się nie przeprowadzało. Jest nim również miejsce na pogłębioną autorefleksję nad rodzicielstwem (Szczepanik 2020).

Podsumowanie

Bezradność wobec procedur sądowo-więziennych, obciążenia finansowe związane z zachowaniami dewiacyjnymi dzieci lub dostarczaniem im wsparcia, poczucie zagrożenia i reakcje emocjonalne, ból rozłąki czy porzucenia, a w końcu poczucie wstydu i stygmatyzacja, to problemy dobrze udokumentowane w piśmiennictwie dotyczącym problemów rodzin – partnerek, partnerów, współmałżonków, dzieci i rodziców. Ta grupa doznań wydaje się uniwersalna dla wszystkich bliskich i pozostaje bez związku z rodzajem pokrewieństwa. Jeśli jednak wnikać w poszczególne problemy głębiej, to można dojrzeć w nich te, które dotyczą wyłącznie rodziców. Związane są one przede wszystkim ze specyficznymi powinnościami wynikającymi z nierozzerwalnych więzów krwi i poczucia odpowiedzialności za swoje potomstwo.

W artykule wskazałam na najważniejsze doświadczenia rodziców osób, które z powodu swojej demoralizacji budzą negatywne reakcje społeczne. Miłość i odpowiedzialność rodzicielska jest pełna ambiwalencji. Jest w niej bezwarunkowa lojalność wobec dziecka i potępienie dla dewianta jednocześnie. Rodzice czują się winni oraz są obwiniani. Borykają się z doświadczeniem podawania w wątpliwość ich kompetencji rodzicielskich i przypisywaniem winy za problemy dziecka. Zwłaszcza matki osób z etykietą dewianta chętnie brane są na celownik mediów i otoczenia sąsiedzkiego. Stają się sprawczyniami zaniechania i pośrednio oskarża się je o doprowadzenie do tragedii. Próbują się od tej winy uwolnić, szukając specyficznego rozgrzeszenia w instytucjach wsparcia. Odczuwają permanentny ból po licznych stratach fizycznych i symbolicznych będących ich doświadczeniem. Niektóre rany nie zrastają się nigdy.

Rodzice są aktywni w działaniach na rzecz poprawy sytuacji życiowej dziecka z etykietą dewianta. Bywa, że podejmują trud i wysiłek dostarczania mu wsparcia nawet wówczas, gdy wszyscy je opuścili. Zwłaszcza jeśli są w starszym wieku różnorodne koszty związane z daleką podróżą do więzień czy udziałem w terapiach (np. dla współuzależnionych) są dla nich wyzwaniem.

Gdy dziecko traci zdrowie i życie z powodu nadużywania alkoholu i narkotyków (w domyśle: „na własne życzenie”) lub zostaje naznaczone i wykluczone z powodu dokonania przestępstwa, zwłaszcza haniebnego, bywa, że rodzice pozbawieni zostają moralnego prawa do przeżywania straty i rozłąki z synem/córką. W artykule zasygnalizowałam ustalenia badaczy, że coraz głośniejsze są głosy rodziców, którzy domagają się respektowania praw, oczekują zrozumienia dla

specyficznych problemów i uznania ich cierpienia z powodu dewiacyjnej aktywności dzieci.

Poszerzanie i pogłębianie wiedzy na temat rozległości i rodzajów doświadczeń rodziców osób z piętnem dewianta (skazanego, alkoholika, narkomana) sprzyjać może podejmowaniu rozważań o specyficznych potrzebach oraz miejscu i znaczeniu ich aktywności w systemie zapobiegania demoralizacji i przestępczości, a szczególnie readaptacji społecznej.

Abstract: Experiences of parents of individuals labeled as a deviant

The article focuses on parents of adult children who face social disapproval because of the offences they committed or their behavioural problems caused by addictions. There are very few studies devoted to this topic. When delinquents' parents are considered in research, they are usually classed as "close family", however I demonstrate that parents of delinquents merit special consideration. Drawing on the existing research, I demonstrate that there are universal problems faced by imprisoned delinquents or people with addictions, however, I argue that there are some problems specific to parents of such people. One such problem is questioning the competence of parents, particularly mothers, that resulted in the delinquent behaviour. Another problem is depriving parents of the right to disenfranchised grief resulting from separation from the delinquent child. And finally parents of delinquents experience an internal conflict within their value system and their emotions.

Key words: parents, adult child-parent relations, prisoners' parents, parents of addicted children, stigmatization.

Bibliografia

- [1] Alexander P.C., 2014, *Intergenerational cycles of trauma and violence: An attachment and family systems perspective*, W.W. Norton & Company, New York.
- [2] Attig T., 2004, *Disenfranchised grief revisited: Discounting hope and love*, „Omega – Journal of Death and Dying”, 49(3), 197–215.
- [3] Allan J., 2004, *Mother blaming: a covert practice in therapeutic intervention*, „Australian Social Work”, 57(1), 57–70.
- [4] Benedict R., 2005, *The chrysanthemum and the sword – patterns of Japanese culture*, Houghton Mifflin Harcourt, Boston.
- [5] Benisty M., Bensimon M., Ronel N., 2021, *Familial Pains of Imprisonment: The Experience of Parents and Siblings of Incarcerated Men*, „Victims & Offenders”, Vol. 16, nr 2, s. 1–19.
- [6] Birditt K.S., Fingerman K.L., Zarit S.H., 2010, *Adult children's problems and successes: Implications for intergenerational ambivalence*, „Journals of Gerontology”, Series B: „Psychological Sciences and Social Sciences”, 65(2), s. 145–153.
- [7] Caplan P.J., Hall-McCorquodale I., 1985, *Mother-blaming in major clinical journals*, „American Journal of Orthopsychiatry”, 55(3), s. 345–353.

- [8] Christian J., 2005, *Riding the bus: Barriers to prison visitation and family management strategies*, „Journal of Contemporary Criminal Justice”, 21(1), s. 31–48.
- [9] Cieślakowska-Ryczko A., 2021 [w druku], *Badania biograficzne rodzin więźniów. Refleksje metodologiczne*, [w:] *W cieniu przeszłości. Konteksty teoretyczno-praktyczne readaptacji społecznej skazanych*, (red.) A. Fidelus, Wydawnictwo UKSW, Warszawa.
- [10] Codd H., 2013, *In the shadow of prison: Families, imprisonment and criminal justice*, Routledge, London–New York.
- [11] Colker R., 2015, *Blaming mothers: A disability perspective*, „Boston University Law Review”, 95, s. 1205–1206.
- [12] Comfort M., 2009, *Doing time together: Love and family in the shadow of the prison*, University of Chicago Press, Chicago.
- [13] Condry R., 2006, *Stigmatised women: relatives of serious offenders and the broader impact of crime*, [w:] *Gender and Justice New concepts and approaches*, (red.) F. Heidensohn, Willan Publishing, London, s. 96–120.
- [14] Condry R., 2013, *Families shamed: The consequences of crime for relatives of serious offenders*, Routledge, London–New York.
- [15] Condry R., Minson S., 2020, *Conceptualizing the effects of imprisonment on families: Collateral consequences, secondary punishment, or symbiotic harms?*, „Theoretical Criminology”, January.
- [16] Craissati J., McClurg G., Browne K., 2002, *The parental bonding experiences of sex offenders: A comparison between child molesters and rapists*, „Child Abuse & Neglect”, 26(9), s. 909–921.
- [17] Dąbkowska M., 2017, *Kompetencje poznawcze sprawców przestępstw seksualnych i ich doświadczenia seksualne w dzieciństwie*, „Niepełnosprawność”, 28, s. 150–161.
- [18] Dion K., 2014, „That’s What I Mean by a Hundred Little, a Thousand Little Deaths...”: *A Case Study of the Grief Experienced by the Mother of a Substance Abusing Child*, „Nursing”, 23(6), s. 397–421.
- [19] Doka K.J., 1989, *Disenfranchised grief: Recognizing hidden sorrow*, Lexington Books/D.C. Heath and Com. Lexington.
- [20] Duwe G., Clark V., 2013, *Blessed be the social tie that binds: The effects of prison visitation on offender recidivism*, „Criminal Justice Policy Review”, 24(3), s. 271–296.
- [21] Feigelman W., Jordan J.R., Gorman B.S., 2011, *Parental grief after a child’s drug death compared to other death causes: Investigating a greatly neglected bereavement population*, „Omega”, 63(4), s. 291–316.
- [22] Gordon L., 2018, „My daughter is a drug addict”: *grandparents caring for the children of addicted parents*, „New Zealand Journal of Social Sciences Online”, 3(1), s. 39–54.
- [23] Granja R., 2016, *Beyond prison walls: The experiences of prisoners’ relatives and meanings associated with imprisonment*, „Probation Journal”, 63(3), s. 273–292.
- [24] Greenfield E.A., Marks N.F., 2006, *Linked lives: Adult children’s problems and their parents’ psychological and relational well-being*, „Journal of Marriage and Family”, 68(2), s. 442–544.
- [25] Gueta K., 2018, *The experience of prisoners’ parents: A meta-synthesis of qualitative studies*, „Family Process”, 57(3), s. 767–82.
- [26] Halsey M., Deegan S., 2012, *Father and son: Two generations through prison*, „Punishment & Society”, 14(3), s. 338–367.

- [27] Holligan C., 2016, *An Absent Presence: Visitor Narratives of Journeys and Support for Prisoners During Imprisonment*, „The Howard Journal”, 55(1), s. 94–110.
- [28] Howarth G., Rock P., 2000, *Aftermath and the construction of victimisation: ‘The other victims of crime’*, „The Howard Journal of Criminal Justice”, 39(1), s. 58–77.
- [29] Jackson D., Mannix J., 2004, *Giving voice to the burden of blame: A feminist study of mothers’ experiences of mother blaming*, „International Journal of Nursing Practice”, 10(4), s. 150–158.
- [30] Ladd-Taylor M., Umansky L. (eds), 1998, *„Bad” mothers: The politics of blame in twentieth-century America*, NYU Press, New York.
- [31] Levenson J., Tewksbury R., 2009, *Collateral damage: Family members of registered sex offenders*, „American Journal of Criminal Justice”, 34(1–2), s. 54–68.
- [32] Malacrida C., 2009, *Performing motherhood in a disablist world: Dilemmas of motherhood, femininity and disability*, „International Journal of Qualitative Studies in Education”, 22(1), s. 99–117.
- [33] McCarthy D., Adams M., 2019, *“Yes, I can still parent. Until I die, he will always be my son”: Parental responsibility in the wake of child incarceration*, „Punishment & Society”, 21(1), s. 89–106.
- [34] Melendez M.S., Lichtenstein B., Dolliver M.J., 2016, *Mothers of mass murderers: Exploring public blame for the mothers of school shooters through an application of courtesy stigma to the Columbine and Newtown tragedies*, „Deviant Behavior”, 37(5), s. 525–536.
- [35] Murray J., 2003, *Visits and Family Ties Amongst Men at HMP at Camp Hill*, Action for Prisoner’s families, London.
- [36] Oreo A., Ozgul S., 2007, *Grief experiences of parents coping with an adult child with problem substance use*, „Addiction Research & Theory”, 15(1), s. 71–83.
- [37] Peters E., 2012, *„I blame the mother: educating parents and the gendered nature of parenting orders”*, „Gender and Education”, 24(1), s. 119–130.
- [38] Pickett J.T., 2017, *Blame their mothers: Public opinion about maternal employment as a cause of juvenile delinquency*, „Feminist Criminology”, 12(4), s. 361–383.
- [39] Pillemer K., Suitor J.J., 2006, *Making choices: A within-family study of caregiver selection*, „Gerontologist”, 46(4), s. 439–448.
- [40] Płachcińska G., 1999, *Kto się boi matki alkoholika*, „Świat Problemów”, 10(81).
- [41] Rosochacka-Gmitrzak M., Raław M., 2015, *Opieka nad zależnymi osobami starszymi w rodzinie: ryzyko i ambiwalencja*, „Studia Socjologiczne”, 2(217), s. 25–47.
- [42] Szczepanik R., 2015, *Stawanie się recydywistą. Kariery instytucjonalne osób powracających do przestępczości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- [43] Szczepanik R., 2020, *Rodzice osób pijących alkohol problemowo. O ambiwalencji pomocy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- [44] Szczepanik R., Miszewski K., 2016, *Wpływ długoterminowego uwięzienia na rodziny więźniów-stan wiedzy i zaniedbane kierunki badań*, „Profilaktyka Społeczna i Resocjalizacja”, 30, s. 53–95.
- [45] Szczepanik R., Okólska K., 2018, *Forgotten parents of alcohol dependent adults*, „Alkoholizm i Narkomania”, 31(4), s. 243–270.
- [46] Szymańska-Pytlińska M., Szumski F., 2014, *Rola rodziców w etiologii przestępczości seksualnej*, „Dziecko Krzywdzone. Teoria, Badania, Praktyka”, 13(1), s. 121–141.
- [47] Tasca M., Mulvey P., Rodriguez N., 2016, *Families coming together in prison: An examination of visitation encounters*, „Punishment & Society”, 18(4), s. 459–478.

- [48] Titlestad K.B., Mellingen S., Stroebe M., Dyregrov K., 2020, *Sounds of silence. The “special grief” of drug-death bereaved parents: a qualitative study*, „Addiction Research & Theory”, 5, s. 1–11.
- [49] Trębińska-Szumigraj E., 2010, *Współuzależnienie matek narkomanów*, GWP, Gdańsk.
- [50] Turanovic J.J., Tasca M., 2019, *Inmates’ experiences with prison visitation*, „Justice Quarterly”. 36(2), s. 287–322.
- [51] Warner J., 2005, *Perfect Madness: Motherhood in the Age of Anxiety*, Riverhead, New York.
- [52] Wciórka B., Wciórka J., 2000, *Stereotyp i dystans – choroby psychiczne i chorzy psychicznie w opinii społeczeństwa polskiego (1996 i 1999)*, „Postępy Psychiatrii i Neurologii”, 9, s. 353–382.
- [53] Wojciechowska L., 2008, *Syndrom pustego gniazda: dobrostan matek usamodzielniających się dzieci*, Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN, Warszawa.
- [54] Zucker D.M., Kimberly D., McKeever R.P., 2015, *Concept clarification of grief in mothers of children with an addiction*, „Journal of Advanced Nursing”, 71(4), s. 751–767.